



RECENZJA

Rozprawy doktorskiej **mgra Włodzimierza Głowackiego** pt. „**Przewłaszczenie na zabezpieczenie w prawie polskim a fidejucio-sûreté w prawie francuskim**”

Poznań 2023, ss. 411

przygotowanej pod kierunkiem **prof. dra hab. Macieja Gutowskiego**

w Katedrze Prawa Cywilnego, Handlowego i Ubezpieczeniowego
Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

I.

Podstawą sporządzenia niniejszej recenzji jest Uchwała nr 9/2023/2024 z dnia 14 listopada 2023r. podjęta przez Radę Naukową Dyscypliny Nauki Prawne Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

II.

Celem oceny jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy rozprawa przedstawiona przez mgra Włodzimierza Głowackiego spełnia wymagania przewidziane Ustawą z dnia 20 lipca 2018 roku *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. z 2023r. poz. 742 tj. ze zm.). Zgodnie ze wspomnianą ustawą:

Art. 186. 1. Stopień doktora nadaje się osobie, która:

(...)

4) przedstawiła i obroniła rozprawę doktorską;

(...)

Wymagania dotyczące rozprawy określa art. 187, który stanowi:

1. Rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej.

2. Przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne.

3. Rozprawę doktorską może stanowić praca pisemna, w tym monografia naukowa, zbiór opublikowanych i powiązanych tematycznie artykułów naukowych, praca projektowa, konstrukcyjna, technologiczna, wdrożeniowa lub artystyczna, a także samodzielna i wyodrębniona część pracy zbiorowej.

4. Do rozprawy doktorskiej dołącza się streszczenie w języku angielskim, a do rozprawy doktorskiej przygotowanej w języku obcym również streszczenie w języku polskim.
(...)

III.

Ocena wyboru tematu.

Temat został wybrany niezwykle trafnie. Przewłaszczenie na zabezpieczenie to znany sposób zabezpieczenia wiarygodności, który ma długą tradycję. Wielokrotnie był przedmiotem zarówno wypowiedzi doktrynalnych jak i orzeczeń sądowych. Obecnie nie budzi już zastrzeżeń dopuszczalność przewłaszczenia na zabezpieczenie w stosunku do nieruchomości, ale w praktyce występowało wiele niepożądanych zjawisk. Chodziło przede wszystkim o patologię sprowadzającą się do tego, że przejmowano (jako zabezpieczenie) nieruchomości, których wartość wielokrotnie przewyższała zabezpieczoną wiarygodność. To spowodowało interwencję prawodawcy (art. 387¹ Kodeksu cywilnego). Przepis ten stanowi jedynie efekt doraźnej interwencji, ale trudno mówić i uregulowaniu przewłaszczenia na zabezpieczenie. To tylko jeden z argumentów potwierdzających trafność wyboru tematu.

Wybór tematu wyjaśnia także sam Doktorant, który twierdzi, że (...) *pojawia się pytanie czy instytucja ta nie wymaga istotnej reinterpretacji i modyfikacji i czy może się to dokonać w ramach praktyki wspieranej judykaturą i doktryną bez ingerencji ustawodawcy. Zasadnicze pytanie jednak sprowadza się do tego, czy w aktualnym kształcie przewłaszczenie na zabezpieczenie jako instytucja zabezpieczająca stanowi atrakcyjną alternatywę dla klasycznych zabezpieczeń czy raczej coraz bardziej kłopotliwą ich odmianę. Przewłaszczenie na zabezpieczenie winno być postrzegane jako alternatywa zabezpieczeń na rzeczy cudzej z uwagi na jego zasadniczą odmienną, stanowiącą o atrakcyjności tej formy zabezpieczenia. Chodzi zwłaszcza o hipotekę (w odniesieniu do nieruchomości), czy też zastaw, zwłaszcza zaś zastaw rejestrowy. Autor zakłada, że wyłącznie kompleksowe unormowanie umowy przewłaszczenia na zabezpieczenie odzwierciedlające złożoność jej natury i należyście chroniące interesy stron pozwoli przywrócić jej praktyczne znaczenie i ograniczyć nadużycia. Zbyt duża jest rozbieżność stanowisk między przedstawicielami doktryny jak i pomiędzy doktryną a judykaturą w kwestiach zasadniczych dotycząca tak treści umowy jak i szeroko rozumianych skutków*

przewłaszczenia na zabezpieczenie, aby instytucja ta dalej mogła rozwijać się w dotychczasowy sposób. Normatywne ukształtowanie umowy przewłaszczenia na zabezpieczenie winno oznaczać również rewizję dotychczasowych unormowań dotyczących zabezpieczeń polegających na przeniesieniu prawa. Winno również zapewnić niezbędną równowagę między elementami rzeczowymi i nadającymi przewłaszczeniu na zabezpieczenie fidejucyjny charakter elementami obligacyjnymi. Uznając, że czynności fidejucyjne niewątpliwie zawierają się w grupie czynności powierniczych unormowanie przewłaszczenia na zabezpieczenie jako czynności fidejucyjnej stanowić może punkt wyjścia unormowania w przyszłości czynności powierniczych.

Wybór - jako punktu odniesienia i wzoru dla polskiego ustawodawcy - rozwiązań przyjętych w prawie francuskim Autor uzasadnia następująco [cyt.] (...) wynika z potrzeby spojrzenia na przewłaszczenia na zabezpieczenie z zupełnie innej perspektywy. W dotychczasowym piśmiennictwie dominowały odniesienia do prawa niemieckiego i konstrukcji *Sicherungstreuhand*. Nie doprowadziło to do wypracowania spójnego modelu przewłaszczenia na zabezpieczenie tak w praktyce, jak i w orzecznictwie a tym bardziej doktrynie. Uzasadnione normatywnie rozdzielenie w ramach *Sicherungstreuhand* umowy rozporządzającej od umowy zabezpieczenia stanowiące wyraz obowiązującej na gruncie BGB zasady odrębności czynności rozporządzających i zobowiązujących, wydaje się istotnie odbiegać od naszej tradycji prawnej, w której dominuje system umów o podwójnym skutku podobnie jak w systemie francuskim, w którym jest on zasadą. Podobnie przewłaszczenie na zabezpieczenie w praktyce obrotu stanowi jedną czynność o strukturze zobowiązanie/rozporządzenie- zobowiązanie wzajemne. Przede wszystkim jednak ustawodawca francuski zaproponował kompleksowe unormowania operacji fidejucyjnych, w tym czynności fidejucyjnych zabezpieczających, szeroko legitymizując je w obrocie gospodarczym podczas gdy na gruncie prawa niemieckiego instytucja ta w dalszym ciągu jest ewoluującym tworem praktyki, doktryny i orzecznictwa. Tymczasem w prawie polskim proces normatywnego kształtowania przewłaszczenia na zabezpieczenie już się rozpoczął dlatego ustawowo ukształtowana fidejucie sûreté stanowi (w ocenie Doktoranta) odpowiedni materiał porównawczy.

Założenia przyjęte przez Autora są konsekwentnie realizowane w całej rozprawie. Wybór – jako punktu odniesienia – prawa francuskiego był słuszny. Doktorant znakomicie orientuje się w regulacji obowiązującej we Francji w interesującym Go zakresie, potrafi czerpać wzorce i wskazywać drogę (możliwości) polskiemu prawodawcy. Jakkolwiek sama praca stanowi realizację autorskiej koncepcji jej autora, w tym przypadku już na wstępie należy stwierdzić, że pomysł był dobry a efekty bardzo udane.

IV.

Konstrukcja pracy.

Rozprawa podzielona jest na cztery (podzielone wewnętrznie) części. Należy zauważyć, że wyodrębnione części rozprawy odpowiadają tytułowi. Wywody dotyczące prawa polskiego to części III oraz IV zaś uwagi na temat regulacji francuskiej to część II. Z kolei część I stanowi wprowadzenie.

Część I dotyczy historii i poświęcona została rzymskiej *fiduciae cum creditore contracta*. Część II pracy to omówienie francuskiej instytucji *fiducie-sûreté*, zawiera ona charakterystykę jurystyczną tej instytucji od strony podmiotowej i przedmiotowej, skutki rzeczowe i obligacyjne, charakterystykę własności fiducjarnej i majątku fiducyjnego oraz zalety *fiducie-sûreté* z perspektywy postępowań upadłościowych i naprawczych.

Część III poświęcona jest charakterystyce przewłaszczenia na zabezpieczenie w prawie polskim. Część IV zawiera podsumowanie w ramach, którego przedstawione zostały wnioski de lege lata oraz rozważania na temat umiejscowienia postulowanej regulacji w strukturze kodeksu cywilnego. Podsumowanie kończy propozycja regulacji przewłaszczenia na zabezpieczenie jako umowy nazwanej.

Konstrukcja przyjęta przez Doktoranta wydaje się logiczna, wszak stanowi ona Jego autorski pomysł. Poszczególne części mają ściśle określony cel, w pierwszej kolejności historia (prawo rzymskie), następnie prawo francuskie, które w przekonaniu Autora stanowi model dla polskiego prawodawcy, w dalszej kolejności prawo polskie. Dostrzegalna jest jednak ogromna dysproporcja w zawartości poszczególnych części (co oczywiste najbardziej rozbudowana jest część odnosząca się do prawa polskiego) Na etapie przygotowania pracy do druku, co – mam nadzieję – nastąpi, można przemyśleć podział (może także inne) na mniejsze jednostki redakcyjne. W rozprawie sporo jest także podsumowań częściowych (brak tutaj jednak konsekwencji, które fragmenty kończą się podsumowaniem).

Uwagi szczegółowe.

V.

We wstępie Doktorant wyjaśnia, że świadomie pomija w wywodach europejski projekt harmonizacji prawa prywatnego funkcjonujący jako *Principles, Definitions and Model Rules of European Private Law Draft Common Frame of Reference- DCFR* z uwagi na wybór jako punktu odniesienia regulacji francuskiej, powstałej niezależnie od opracowania *DCFR*.

Ma to - w moim przekonaniu - swoje uzasadnienie. Wybór prawa francuskiego jako „modelu” to autonomiczna decyzja Autora, ale zrozumiałe jest pomijanie aktu o charakterze *soft law* (taki charakter ma DCFR). Niewiążące akty tworzone są na szerokiej bazie prawnoporównawczej (np. Reguły UNIDROIT) i w różny sposób mogą być wykorzystane przez krajowego prawodawcę. Tymczasem rozwiązanie francuskie to „żywe”, funkcjonujące w konkretnym kraju prawo, które rozwiązuje i reguluje w sposób kompleksowy to zabezpieczenie.

Autor twierdzi, że *fiducia cum creditore contracta* stanowi punkt odniesienia zarówno dla *fiducie sûreté* jak i dla przewłaszczenia na zabezpieczenie. Instytucja ta nie była dotychczas szerzej omawiana, tak jak to miało miejsce we Francji. Tymczasem dopiero pełniejsze przedstawienie jej rozwoju i złożoności relacji rzeczowych oraz personalnych między stronami pozwala zrozumieć istotę *fiducji* i podjąć próbę rozpoznania cech *fiducjarnych* czynności zabezpieczających. Z tego względu jej opis nie jest tylko zadośćuczynieniem wymogowi posiadania części historycznej pracy, ale pokazuje pochodzenie *fiducie sûreté* i przewłaszczenia na zabezpieczenie.

VI.

W części I, która ma charakter historyczny i wprowadzający, Autor sięga do prawa rzymskiego. *Fiducia cum creditore contracta* uznawana jest za pierwowzór przewłaszczenia na zabezpieczenie oraz *fiducie-sûreté*. Analiza nakierowana jest na przedstawienie ewolucji tej instytucji oraz złożonej konstrukcji obejmującej oddzielone w sensie formalnym rozporządzenie i *pactum fiduciae*, determinujące jej *fiducjarny* charakter.

VII.

Część II rozprawy to szczegółowe i kompleksowe omówienie rozwiązań przyjętych w prawie francuskim. Autor pokazuje ewolucję w tym prawie, od negacji począwszy aż po wyraźne uregulowanie we francuskim kodeksie cywilnym, a analiza tamtejszych regulacji ułatwia Mu formułowanie postulatów *de lege lata* i *de lege ferenda*.

VIII.

Część III to najbardziej obszerny oraz bardzo wartościowy fragment ocenianej rozprawy, dotyczy bowiem prawa polskiego. Autor zwraca uwagę na liczne problemy prawne pojawiające się w praktyce stosowania przewłaszczenia na zabezpieczenie oraz różne aspekty tego zabezpieczenia (także proceduralne oraz w związku z upadłością). Wywody w tej części są wielowątkowe, w recenzji odniosę się jedynie do niektórych sygnalizowanych kwestii.

Jednocześnie Doktorant przedstawia na bieżąco własne propozycje rozwiązania problemu (problemów) poszukując inspiracji w prawie francuskim.

Doktorant zwraca także uwagę na to, że pomimo fragmentarycznych regulacji w niektórych aktach prawnych (np. art. 387¹ KC, ustawa Prawo bankowe czy Ustawa o niektórych zabezpieczeniach finansowych) umowa przewłaszczenia na zabezpieczenie w dalszym ciągu jest umową nienazwaną a elementy konieczne tej umowy (trudno powiedzieć, że są to elementy przedmiotowo istotne) wskazuje się po analizie wypowiedzi doktryny czy orzecznictwa sądowego. Autor twierdzi, że umowa przewłaszczenia na zabezpieczenie to:

- (1) umowa przenosząca własność rzeczy na wierzyciela celem zabezpieczenia wierzytelności;
- (2) elementem umowy przenoszącej własność jest zobowiązanie wierzyciela do korzystania z własności w granicach umowy stron;
- (3) elementem porozumienia stron jest także kwestia powrotnego przeniesienia własności rzeczy po odpadnięciu celu, którym jest zabezpieczenie.

Nie jest elementem koniecznym umowy, choć często występuje w praktyce, pozostawienie rzeczy w posiadaniu podmiotu ustanawiającego zabezpieczenie na podstawie innego stosunku prawnego, np. przechowanie, najem, dzierżawa. Umowa może także określać sposób zaspokojenia wierzyciela. Przyjmuje się, że zaspokojenie może nastąpić poprzez zbycie przewłaszczonej rzeczy, oddanie jej osobie trzeciej do odpłatnego korzystania, jak również poprzez jej zatrzymanie przez wierzyciela i zarachowanie jej wartości na poczet zabezpieczonej wierzytelności. Umowa powinna także określać relację między wierzytelnością (wysokością) a wartością rzeczy stanowiącej przedmiot zabezpieczenia (w przypadku nieruchomości służących zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych konsumenta jest to element konieczny *ad solemnitatem*, na podstawie art. 387¹ KC).

Autor analizuje także katalog koniecznych elementów umowy przewłaszczenia na zabezpieczenie, które wskazano w orzecznictwie.

- (1) umowa musi wyrażać zobowiązanie do przeniesienia własności rzeczy albo samo rozporządzenie;
- (2) musi zawierać postanowienia ograniczające wykonywanie nabytego prawa wyłącznie do celu dla, którego zostało one przeniesione (w ramach tego rodzaju uzgodnień mieści się określenie mechanizmu powrotnego przeniesienia własności w przypadku odpadnięcia celu).

Odnośnie do tej kwestii Doktorant sygnalizuje także spory w doktrynie (np. warunek zawieszający czy rozwiązujący, zakaz zbywania rzeczy etc.). Różnie ocenia się także problem pozostawienia rzeczy we władaniu przewłaszczającego. Autor wskazuje także, że istotne rozbieżności w zakresie katalogu elementów umowy wskazanych przez doktrynę i orzecznictwo jest problem określenia sposobu zaspokojenia wierzyciela. Z pewnością nie

może to być arbitralna decyzja wierzyciela.

Doktorant analizuje polskie przepisy odnoszące się do przewłaszczenia, z których wynika, jakie elementy umowa przewłaszczenia na zabezpieczenie powinna zawierać. Najwięcej wnosi tutaj ustawa o niektórych zabezpieczeniach finansowych.

Autor podnosi, że kwestia zbywalności wierzytelności pieniężnych nie rodzi kontrowersji, z natury swej są one zbywalne bez udziału drugiej strony umowy, z której wierzytelność wynika, ale już rozporządzenie wierzytelnością wraz zabezpieczającym ją prawem własności nabytym na podstawie odrębnego stosunku prawnego wymaga rozważenia wielu kwestii. Z pewnością zabezpieczenie nie przejdzie na cesjonariusza. Doktorant zwraca także uwagę na to, iż przyjęcie odmiennego stanowiska pozostaje w rażącej sprzeczności z umową przewłaszczenia na zabezpieczenie i zabezpieczającym charakterem przeniesienia własności. Istotne jest także to, iż umowa przewłaszczenia opiera się na zaufaniu. *De lege lata* brak jest prostego rozwiązania pozwalającego rozporządzać zabezpieczoną wierzytelnością wraz z zabezpieczeniem.

Polski ustawodawca nie wprowadził mechanizmu ujawniania zabezpieczenia polegającego na przewłaszczeniu nieruchomości. W szczególności mechanizm takie nie został wprowadzony przy okazji określenia warunków ważności przewłaszczenia na zabezpieczenie nieruchomości konsumenckich służących zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych. Nowelizacja Ustawy o księgach wieczystych i hipotece może tę kwestię rozwiązać. Zdaniem Autora, ustawodawca wprowadzając instrumenty zabezpieczające konsumenta przed ryzykami wynikającymi z przewłaszczenia na zabezpieczenie nieruchomości służących zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych mógł wprowadzić regulację odpowiadającą art. 75 u.k.w.h.

Doktorant zauważa także, że obecnie ustalenie wartości przewłaszczanej nieruchomości oraz rozliczenie nadwyżki uznać należy za obowiązek wierzyciela wynikający bezpośrednio z zabezpieczającego charakteru transferu własności. Taki sposób zaspokojenia się z przedmiotu zabezpieczenia jako podstawowy przyjął zarówno ustawodawca francuski w odniesieniu do fiducyjnego przeniesienia własności w celu zabezpieczenia jak i ustawodawca polski w odniesieniu do zabezpieczeń finansowych polegających na przeniesieniu prawa na wierzyciela.

Twierdzi także, że szkoda, iż rodzimy ustawodawca nie określił zasad zaspokajania się z przedmiotu przewłaszczenia przy okazji wprowadzenia unormowań art. 387¹ k.c. Niemniej jednak wprowadzenie obowiązku szacowania wartości przedmiotu zabezpieczenia stanowi – zdaniem Doktoranta - krok we właściwym kierunku. Autor mógł jednak przy okazji poświęcić temu unormowaniu kodeksu cywilnego nieco więcej uwagi.

Umowa przewłaszczenia na zabezpieczenie nie jest modelem definitywnie

uksztaltowanym i traktować go należy – zdaniem Doktoranta - jako punkt odniesienia przy kształtowaniu normatywnego modelu tej umowy.

Doktorant – w moim przekonaniu słusznie - zdecydowanie opowiada się za koncepcją umowy przewłaszczenia na zabezpieczenie jako *jednolitej umowy o złożonej strukturze, w ramach której rozporządzenie sprzężone jest jurydycznie ze zobowiązaniem do określonego wykonywania prawa własności, z uwagi na cel rozporządzenia i oczekiwanie przez przewłaszczającego na powrotny transfer własności w przypadku zaspokojenia zabezpieczanej wierzytelności. Można powiedzieć, że bez opisanego zobowiązania zabezpieczonego wierzyciela dłużnik nie dokonałby przeniesienia własności w celu zabezpieczenia.*

De lege lata Doktorant uważa, że umowa przewłaszczenia na zabezpieczenie winna być postrzegana jako zobowiązująco-rozporządzająca, mimo że element zobowiązania do rozporządzenia w samej czynności nie jest zazwyczaj werbalizowany. Elementem nierozdzielnie związanym z rozporządzeniem są zobowiązania nabywcy do określonego postępowania względem nabytego prawa, podporządkowane celowi rozporządzenia. Zobowiązanie przewłaszczającego jest związane ze zobowiązaniem wierzyciela co tworzy symetryczną strukturę stosunku zobowiązaniowego. Tym samym ważność takiej czynności nie jest uzależniona od istnienia i ważności innej czynności prawnej.

De lege ferenda uznaje za zasadne normatywne ukształtowanie umowy przewłaszczenia na zabezpieczenie jako czynności o podwójnym skutku zobowiązująco-rozporządzającej. Rozwiązanie takie pozwala utrzymać jednolitość konstrukcji przewłaszczenia na zabezpieczenie niezależnie od cech rzeczy stanowiących przedmiot przewłaszczenia, eliminuje zarzuty dotyczące naruszenia zasady zamkniętego katalogu czynności prawnych rozporządzających i przesuną problem kauzalności wyłącznie na poziom czynności zobowiązującej.

Koncepcja *causae cavendi* jako przyczyna prawna przewłaszczenia na zabezpieczenie przeważa w doktrynie. Zwolennicy *causa cavendi* zdają się skłaniać ku koncepcji przewłaszczenia na zabezpieczenie jako czynności zobowiązująco-rozporządzającej wskazując, iż ten rodzaj *causae* doskonale objaśnia cel zobowiązania, a jeśli zobowiązanie wywołuje automatycznie skutek rozporządzający również i cel przysporzenia. W przypadku gdy rozporządzenie jest odrębną czynnością zobowiązanie dokonane zostaje *cavendi causam*, natomiast stanowiące jego wykonanie rozporządzenie zawsze *solvendi causa*.

I właśnie wywody dotyczące kauzalności nie tylko przewłaszczenia na zabezpieczenie,

ale także jako zasady w odniesieniu do czynności prawnych przysparzających są niezwykle cenne i wiele wnoszą do nauki prawa cywilnego. Autor stwierdza, że klasyczne postaci kauzy nie przystają do specyfiki przewłaszczenia na zabezpieczenie. Bierze pod uwagę i analizuje klasyczne postaci kauzy (*causa solvendi, causa donandi* czy *obligandi vel acquirendi causa*). Zauważa, że *elementy zobowiązaniowe stosunku przewłaszczenia na zabezpieczenie bywają w literaturze przedmiotu niedoceniane, podczas gdy są one kluczowe dla całej konstrukcji przewłaszczenia na zabezpieczenie. Przewłaszczający nie ustanowiłby tak intensywnego zabezpieczenia gdyby nie zobowiązanie wierzyciela do postępowania w granicach wyznaczonych specyficznym celem rozporządzenia. Brak precyzyjnego katalogu dozwolonych zachowań i nakazanych zaniechań w zakresie wykonywania nabytego prawa zwiększa znaczenie zaufania względem nabywcy, że nie dopuści się nadużyć i postępować będzie adekwatnie do zaufania, którym go obdarzono, mając na względzie interes przewłaszczającego. W takim ujęciu *causae fiduciae prima facie* stanowi odmianę *causae obligandi* jednakże wykazuje szereg cech specyficznych. To wywody dotyczące problemu kauzalności w ogólności.*

Nieodpłatne pozostawienie rzeczy przewłaszczonych w posiadaniu ustanawiającego nie stanowi elementu koniecznego przewłaszczenia na zabezpieczenie, tym niemniej jest to rozwiązanie często spotykane w praktyce (Autor przywołuje w tym miejscu wypowiedź A. Kappesa, który stwierdza, że jest to typowe w stosunkach bankowych; podobnie przedstawia się sytuacja w przypadku zastawu rejestrowego) i w sposób istotny wpływające na charakterystykę relacji pomiędzy ustanawiającym zabezpieczenie a zabezpieczonym wierzycielem. W tej relacji to stosunek określający zasady zachowania władztwa nad przewłaszczoną rzeczą przez ustanawiającego zabezpieczenie jest podporządkowany względem stosunku przewłaszczenia na zabezpieczenie. Jednakże cel, któremu podporządkowana jest własność rzeczy determinuje z kolei zakres uprawnień właściciela w ramach stosunku, który jest podstawą pozostawienia rzeczy w dyspozycji ustanawiającego. Doktorant podkreśla w tym miejscu silny związek obu umów (przewłaszczenia i umowy regulującej pozostawienie rzeczy we władaniu ustanawiającego) sugerując, że umowa dotycząca pozostawienia rzeczy w posiadaniu ustanawiającego może mieć postać umowy użyczenia bądź przechowania. W moim przekonaniu w tym drugim przypadku może powstać problem korzystania z rzeczy będącej przedmiotem zabezpieczenia.

Interesujące, kompetentne i cenne są uwagi odnoszące się do problemu akcesoryjności praw zastawniczych. Doktorant podkreśla, że przeniesienie wierzytelności wraz zabezpieczeniem wymaga rozporządzenia prawem własności przez ustanawiającego zabezpieczenie, który na tym etapie może wyrazić swój stosunek co do zmiany wierzyciela.

Natomiast zdecydowanie odrzuca rozwiązania, które miałyby prowadzić do automatyzmu takiego transferu z wyłączeniem kontroli ze strony ustanawiającego. Trwale powiązanie własności z innym prawem stanowiłoby modyfikację ograniczającą prawo własności. Skutek taki, o ile w ogóle akceptowalny, musiałaby zostać wyrażony normatywnie.

De lege ferenda Doktorant postuluje odrębne określenie wymogów zabezpieczania wierzytelności w drodze przewłaszczenia na zabezpieczenie z udziałem konsumentów.

Autor odpiera zarzuty podnoszone w świetle prawa polskiego, które przemawiać mają przeciwko tej formie zabezpieczenia. Jeden z nich to zarzut obejścia prawa z uwagi na pozaegzekucyjny tryb zaspokojenia się z przedmiotu przewłaszczenia. Odmienność mechanizmu zaspokajania wierzyciela w przypadku przewłaszczenia na zabezpieczenie w stosunku do mechanizmu zaspokajania zastawnika czy wierzyciela hipotecznego, nie powinna – jak twierdzi Autor - być analizowana w kategoriach sprzeczności z ustawą czy obejścia prawa, brak jest bowiem normy regulującej sposób zaspokojenia się z przedmiotu przewłaszczenia. Wskazuje także, że taki tryb przewidziano w przypadku zastawu rejestrowego.

Doktorant stwierdza, że wspólną cechą większości przedstawionych zarzutów jest to, że opierają się one na unormowaniach dotyczących praw zastawniczych; zastawu, zastawu rejestrowego i hipoteki, które to prawa w sposób fundamentalny różnią się od przewłaszczenia na zabezpieczenie. *De facto* zarzuty te dotyczą generalnie możliwości wykorzystania prawa własności w celu zabezpieczenia wierzytelności. Wydaje się jednak, że kwestia ta została już ostatecznie przez ustawodawcę rozstrzygnięta biorąc pod uwagę niektóre unormowania (art. 101 p.bank., ustawa o niektórych zabezpieczeniach finansowych. czy art. 387¹ KC). Zarzuty są niezasadne, bowiem formułuje się je na tej podstawie, że inne uregulowane prawa pełnią tę samą funkcję co przewłaszczenie.

Skutkiem umowy przewłaszczenia na zabezpieczenie jest zmiana właściciela rzeczy przewłaszczonych. Własność przechodzi na wierzyciela w celu zabezpieczenia wierzytelności, tym samym przewłaszczający nie uzyskuje ekwiwalentu jej wartości.. Przewłaszczający zachowuje jednak prawo do odzyskania własności rzeczy wskutek spłaty zabezpieczonej wierzytelności. Własność wróci do przewłaszczającego tak jak wyszła z jego majątku, tj. bez świadczenia wzajemnego na rzecz zabezpieczonego wierzyciela.

Autor postuluje właściwe unormowanie statusu własności zabezpieczającej wierzytelność w majątku wierzyciela. Rozważa znaczenie art. 91 i 92 KC w przypadku naruszenia praw przewłaszczającego a także skorzystanie z art. 59 KC (powołując się na Z. Radwańskiego). Jego zdaniem stanowisko to trzeba traktować raczej jako postulat *de lege*

ferenda. Zgodzić się bowiem należy z postulatem zapewnienia przewłaszczającemu silnej ochrony jego praw do rzeczy przewłaszczonych. *De lege ferenda* Doktorant postuluje wprowadzenie regulacji chroniącej przedmiot przewłaszczenia na zabezpieczenie w okresie zabezpieczenia silniej aniżeli *de lege lata* można to czynić zastrzegając warunek. Pogląd ten w pełni podzielam.

Doktorant *de lege lata* akceptuje stanowisko, zgodnie z którym *wyrażenie w umowie expressis verbis obowiązku powstrzymywania się przez właściciela od wykonywania uprawnień właścicielskich w sposób wykraczający poza cel, któremu własność jest podporządkowana, nie jest konieczne, gdyż zobowiązanie takie wydaje się być konsekwencją uzgodnionego przez strony celu i charakteru rozporządzenia. Obowiązek ten można ustalić w ramach wykładni albo na podstawie unormowań art. 56 k.c.*

De lege lata poważny problem stanowi brak określenia w umowie wartości przedmiotu zabezpieczenia, przewłaszczającemu pozostaje jedynie odwołanie się do pozaumownego ustalenia wartości przewłaszczonych rzeczy we własnym zakresie na moment zaspokojenia się wierzyciela i dochodzenie różnicy na tej podstawie. Z procesem zaspokajania się związane są określone obowiązki wierzyciela, do których zalicza się rozliczenie nadwyżki, a w przypadku sprzedaży rzeczy, obowiązek dołożenia należytej staranności celem uzyskania możliwie najkorzystniejszej ceny (wierzyciel może ulec pokusie szybkiego zbycia rzeczy nawet poniżej wartości rynkowej w celu odzyskania swojej należności i nie zależy mu na ochronie interesów dłużnika) i rzecz jasna zwrot nadwyżki przewłaszczającemu. Z drugiej jednak strony, sprzedaż egzekucyjna wyklucza możliwość postawienia wierzycielowi jakiegokolwiek zarzutu co do wysokości uzyskanej ceny, ale jest też bardziej kosztowna.

Podzielam pogląd Autora, że również *de lege lata* należy przyjąć, że określenie sposobu zaspokojenia się z przedmiotu przewłaszczenia jest koniecznym elementem umowy przewłaszczenia na zabezpieczenie. Każdy z występujących w obrocie sposobów zaspokojenia wierzyciela wiąże się z określonymi ryzykami dla przewłaszczającego dlatego winien on współdecydować o sposobie zaspokojenia na etapie zawierania umowy. Problem ten pojawia się także w przypadku zastawu rejestrowego.

Interesujące są wywody dotyczące treści prawa podmiotowego przysługującego przewłaszczającemu. Zdaniem Doktoranta przedmiotem ochrony prawnej powinna być zatem cała złożona sytuacja prawna przewłaszczającego, której jednym z elementów jest potencjalny powrót prawa własności, a nie *pozostałości* własności w majątku przewłaszczającego. Takie podejście pozwala również wyeliminować ewentualne zarzuty dotyczące naruszenia zasady *numerus clausus* czynności rozporządzających oraz ograniczonych praw rzeczowych. Na

zarzut ten narażone są właśnie wszelkie koncepcje zakładające relatywizm skutków rozporządzających umowy przewłaszczenia na zabezpieczenie oraz wprowadzające rozróżnienie na własność w sensie ekonomicznym i prawnym. W przypadku braku spłaty zabezpieczonej wierzytelności nabywca będzie natomiast mógł dochodzić rozliczenia nadwyżki przez zabezpieczonego wierzyciela.

Autor stwierdza, że *de lege lata* brak możliwości zabezpieczenia interesów ustanawiającego w relacji z osobami trzecimi co przemawia za tym aby zasadniczym mechanizmem zaspokajania wierzyciela było zachowanie wartości rzeczy przewłaszczonych na poczet zabezpieczonej wierzytelności powiązane z obowiązkiem rozliczenia nadwyżki, co nie wyklucza możliwości uzgodnienia przez strony innego sposobu zaspokojenia. W żadnym wypadku nie powinno jednak dochodzić do sytuacji, w której umowa przewłaszczenia na zabezpieczenie kreuje nieograniczony w czasie stan zawieszenia co do momentu i sposobu zaspokojenia się z przedmiotu przewłaszczenia.

IX.

Część IV to wnioski oraz postulaty *de lege ferenda*. Autor w konkluzji stwierdza, że *de lege lata* problem stanowi zabezpieczenie interesu ustanawiającego w odzyskaniu własności rzeczy przewłaszczonych. Interes ten zagrożony jest zarówno działaniami samego wierzyciela jak i osób trzecich. Jest to interes zasadniczy a jego waga wynika z faktu, iż własność opuszcza majątek ustanawiającego bez ekonomicznego ekwiwalentu. Dlatego też tak mocno akcentuje się fakt, że nabycie własności w celu zabezpieczenia nie może prowadzić do wzbogacenia wierzyciela ani na etapie zabezpieczenia ani na etapie zaspokojenia. Niestety w aktualnym stanie prawnym ustanawiający nie może umownie w sposób skuteczny wyłączyć możliwości rozporządzenia przedmiotem przewłaszczenia przez zabezpieczonego wierzyciela, tak jak to jest, pod pewnymi warunkami, dopuszczalne na gruncie francuskim. W przypadku naruszenia zobowiązania ustanawiającemu pozostaje poszukiwanie ochrony swoich interesów w oparciu o unormowania art. 59 k.c., którego zastosowanie jest przedmiotem kontrowersji. Doktorant opowiada się *za wyznaczeniem przewłaszczeniu na zabezpieczenie należnego mu miejsca w systemie zabezpieczeń przede wszystkim z uwagi na możliwości jakie stwarza, jeśli chodzi o reagowanie na zmieniające się potrzeby rynku kredytowo-pożyczkowego.*

Autor nie wypowiada się w kwestii zasadności uchwalenia nowego kodeksu cywilnego (ta dygresja zyskuje na znaczeniu przy uwzględnieniu okoliczności, że pomysłodawca i gorący zwolennik opracowania i uchwalenia nowego kodeksu cywilnego, prof. Zbigniew Radwański był przez lata związany z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza), której to koncepcji przeciwstawiany jest pomysł sukcesywnych adaptacji istniejącego aktu

prawnego do zmieniających się potrzeb. Doktorant zdecydowanie jednak uważa, że *umowa przewłaszczenia na zabezpieczenie wymaga niezwłocznego i kompleksowego unormowania, co ze względów praktycznych nakazuje umiejscowienie jej w strukturze aktualnie obowiązującego kodeksu cywilnego.*

Doktorant twierdzi, że *dotychczasowe zrywy legislacyjne mają wyłącznie interwencyjny charakter, tzn. rozwiązują pojawiające się problemy dotyczące przewłaszczenia na zabezpieczenie nie są jednak w żaden sposób wyrazem spójnej koncepcji tej instytucji.* Pogląd ten w pełni popieram.

Ciekawe jest użyte przez Doktoranta sformułowanie „zrywy legislacyjne”. Chyba trudno w lepszy sposób nazwać to co od lat dzieje się w polskim prawie cywilnym (i nie tylko). Można podać przykład umowy pożyczki konsumenckiej. Przed laty toczyła się dyskusja dotycząca potrzeby wprowadzenia do polskiego kodeksu cywilnego odsetek maksymalnych, które ostatecznie zostały uregulowane. Niezależnie od tego obowiązuje *ustawa o kredycie konsumenckim*, przepisy ustawy *Prawo bankowe*, znowelizowane przepisy kodeksu cywilnego dotyczące umowy pożyczki oraz wyzysku. W dodatku dnia 7 stycznia 2024 roku weszły w życie przepisy regulujące konsumencką pożyczkę lombardową. To „mnożenie bytów”, które przypomina „łatanie dziur”. To jednak jedynie doraźne reakcje na patologie praktyki.

W kontekście pracy Doktorant wspomina unormowania art. 101 prawa bankowego, regulację Kodeksu cywilnego dotyczącą przewłaszczenia na zabezpieczenie nieruchomości zaspokajających potrzeby mieszkaniowe konsumentów. Przepisy ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych, w Jego ocenie stanowią pierwszą próbę kompleksowej regulacji przeniesienia prawa celem zabezpieczenia (w tym przeniesienia powierniczego) dotyczą jednak wyłącznie zabezpieczenia wierzytelności określonej kategorii i nie są legislacją pozbawioną wad. Liczne są również odniesienia do zabezpieczeń polegających na przeniesieniu prawa w regulacjach prawa upadłościowego i restrukturyzacyjnego. To, zdaniem Autora, przemawia za koncepcją całościowej regulacji. Trudno się z tym nie zgodzić.

Szczególnie cenna jest autorska propozycja uregulowania przewłaszczenia na zabezpieczenie w kodeksie cywilnym. Doktorant proponuje dodanie Tytułu XII¹ (art. 604¹ do 604⁸ KC) i ulokowanie tej umowy w grupie umów o przeniesienie praw. Zgodnie z propozycją *Przez umowę przewłaszczenia na zabezpieczenie przewłaszczający przenosi własność rzeczy na wierzyciela w celu zabezpieczenia oznaczonej wierzytelności a wierzyciel zobowiązuje się postępować z rzeczą w uzgodniony sposób, w szczególności, w braku odmiennej umowy, przenieść własność rzeczy z powrotem na przewłaszczającego po wygaśnięciu zabezpieczonej wierzytelności.*

Autor zaproponował formę szczególną umowy przewłaszczenia na zabezpieczenie.

Ma to być forma pisemna z datą pewną *ad solemniatatem* (art. 604²). Przypomina to rozwiązanie odnośnie do zastrzeżenia własności rzeczy sprzedanej. W tamtym przypadku jest to forma *ad eventum* (wyłączenie rzeczy z egzekucji prowadzonej przeciwko kupującemu: w przypadku wydania rzeczy zastrzeżenie własności powinno być stwierdzone pismem).

Należy także podkreślić, iż projekt zawiera propozycje uregulowania tych kwestii, które w obecnym stanie prawnym budzą najwięcej wątpliwości z rzeczy np. sposób korzystania z rzeczy przez wierzyciela, obowiązek określenia wartości obecnej czy sposoby zaspokojenia wierzyciela a także ochronę przewłaszczającego. Pr oponowana regulacja nie zastępuje jednak żadnego przepisu, ale je uzupełnia.

Pozytywnie oceniam tę propozycję. Doktorant nie tylko krytykuje obecny stan prawny, ale także proponuje konkretne rozwiązania. Świadczy to o ogromnej wiedzy Autora oraz o Jego dojrzałości naukowej.

X.

Lektura pracy skłania do uwagi o charakterze ogólnym. Tytuł rozprawy może sugerować, że Doktorant będzie omawiał dwa systemy prawne: francuski i polski. Wiele osób czyni to w ten sposób, że pisze o dwóch systemach prawnych niejako „obok siebie” (wszystko co wiedzą o jednym, potem to samo w odniesieniu do drugiego omawianego systemu prawnego), ale w tym przypadku Doktorant postąpił zupełnie inaczej. Dość szczegółowe uwagi odnośnie do prawa francuskiego stanowią wprawdzie tło, ale w „części polskiej” przedstawiając liczne problemy dostrzegalne zarówno w doktrynie jak i orzecznictwie wskazuje, w jaki sposób dany problem rozwiązał prawodawca francuski. To może stanowić gotową propozycję dla polskiego ustawodawcy.

XI.

Przedstawiona do oceny praca stanowi kompleksowe i kompetentne omówienie problematyki tytułowej, napisana została z bardzo dobrą znajomością nie tylko tytułowego zagadnienia, ale i prawa cywilnego w ogólności. Chodzi tu zarówno o rozwiązania francuskie oraz historię instytucji przewłaszczenia na zabezpieczenie w Polsce jak i obecną regulację. Wnosi ona wiele do nauki prawa cywilnego, np. szerokie omówienie problematyki kauzalności czynności prawnych.

Praca jest wielowątkowa, Doktorant ujmuje zagadnienie niezwykle szeroko. Wywody są pogłębione. Mowa jest o różnych wątpliwościach, problemach praktycznych, które wymagają *de lege lata* odpowiedzi a w przyszłości regulacji. Wspomina się także o sytuacji upadłości czy różnych sposobach zaspokojenia wierzyciela.

W pracy zabrakło szerszego odniesienia do regulacji wprowadzonej do kodeksu cywilnego w art. 387¹. Autor twierdzi wprawdzie, że *unormowanie art. 387¹ stanowi wyraz nieufności w stosunku do przewłaszczenia na zabezpieczenie nieruchomości. Przywołana regulacja wprowadzając ograniczenie w zakresie dopuszczalności zawierania umów przewłaszczenia na zabezpieczenie nieruchomości mieszkalnych wykorzystywanych przez konsumenta, jednocześnie potwierdza w rzeczy samej dopuszczalność przenoszenia własności nieruchomości na zabezpieczenie roszczeń, zamyka zatem dyskusję na temat dopuszczalności przewłaszczenia na zabezpieczenie nieruchomości*. W pełni podzielam pogląd, że nie stanowi ona rozwiązania wszystkich mogących pojawić się problemów, ale warto było poświęcić temu zagadnieniu nieco więcej uwagi. Z drugiej jednak strony należy zauważyć, że stanowi ona reakcję na zjawiska patologiczne w praktyce. To kolejna doraźna regulacja cząstkowa.

Warto także zwrócić uwagę na to, że polskie banki w praktyce stosują dość „osobliwą” postać przewłaszczenia na zabezpieczenie. W umowach kredytu samochodowego często pojawia się klauzula, że w przypadku niespłacenia kredytu (najczęściej kilku rat) własność tego pojazdu przejdzie na bank udzielający kredytu. Zatem w tym przypadku przejście własności będzie konsekwencją ziszczenia się warunku niespłacenia kredytu. Jak Doktorant ocenia tę konstrukcję? Czy jest ona bardziej przydatna od zastawu rejestrowego, który tradycyjnie stanowił zabezpieczenie kredytu samochodowego (wraz z cesją praw z polisy ubezpieczeniowej w zakresie autocasco)? I czy w istocie mamy tutaj do czynienia z przewłaszczeniem na zabezpieczenie?

Inne uwagi.

XII.

Warsztat.

Praca została oparta na dobrym warsztacie, zebrano i wykorzystano ok. 180 pozycji literatury oraz niezbędne akty prawne (w tym projekty) i orzecznictwo.

XIII.

Strona formalna.

Język. Praca napisana została (w zasadzie) poprawnym, przystępnym językiem. Często pojawiają się błędy językowe np. „koniecznym będzie...”, str. 15, „słusznym było...” str. 31, „znamiennym jest ...”, str. 54, 108, 144, 147, „nie jest natomiast możliwym ...” str. 66, „problematycznym pozostaje...”, str. 74, „istotnym jest...”, str. 89, 197, „koniecznym jest...”, str. 93, 94, 155, „nie jest oczywistym...”, str. 112, „oczywistym wydaje się...”, str. 122, „niemożliwym do przyjęcia...”, str. 124, „staje się niemożliwym...”, str. 124, „istotniejszym jest

to ...”, str. 143, „spornym jest ...”, str. 159, „wydaje się właściwszym ...”, str. 163, „zasadniejszym wydaje uznać ...”, s. 176, „bardziej wartym rozważenia ...”, str. 180, „koniecznym będzie ...”, str. 181, „problematycznym staje się ...”, str. 186, „zasadnym jest rozważenie ...”, str. 195, „wydaje się zasadniejszym przyjęcie ...”, str. 199, „kluczowym byłoby ...”, str. 203, „ważnym jest ...”, str. 206, „możliwym jest (było) ...”, str. 209, 212, 235, „poprawniejszym byłoby ...”, str. 211, „zasadniejszym będzie ...”, str. 215, „słusznym wydaje się ...”, str. 223, 224, „wątpliwym jest ...”, str. 234, „istotnym jest...”, str. 246, „zasadnym jest ...”, str. 247, „zasadniczym jednak jawi się pytanie...”, str. 350. Takich błędów jest w pracy zdecydowanie więcej.

Dobre wrażenie (przy dobrej treści rozprawy) psują (bardzo!) liczne błędy literowe, fleksyjne. Zjedzone końcówki czy niezgodności formy rzeczownika z przymiotnikiem to zjawisko nader częste.

Razą także stosowane skróty np. wg, ww autorzy, kat. podmiotów zaufania publicznego, 3 zasadnicze warunki i inne. Rozumiem intencje Autora, który w pracy posługuje się innymi skrótami, np. „pnz”, ale może da się to rozwiązać inaczej?

Doktorant (na szczęście) nie uległ skłonności do nadużywania terminu „zapis” (nagminne w przestrzeni publicznej, w języku polityków, przedstawicieli mediów a także niektórych prawników). Wprawdzie w pracy pojawiają się „zapisy umowy” (str. 114) czy „zapis taki” (str.126), ale zdarza się to bardzo rzadko. Autor powinien także zrezygnować z formuły „z późn. zm.”

Na etapie przygotowania do druku można także podjąć próbę uporządkowania tekstu, bowiem niektóre wątki wracają w różnych miejscach, np. kwestia podwójnego skutku, kauzalności etc.

XIV.

Konkluzja

W konkluzji stwierdzam, że przedstawiona do oceny praca spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim przewidziane *ustawą z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego i może zostać przyjęta.

Wnoszę o dopuszczenie **mgra Włodzimierza Głowackiego** do dalszych czynności w przewodzie doktorskim.

Katowice, 1 lutego 2024r.

